GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Po-orze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejs[illegible] a sześciamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. [illegible] c-chodzeniu sądowem należytości wszelkie raba[illegible] upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. | Olsztyn, na środę 15. marca 1922 r. | Nr. 62.

Quo vadis?

Artykuł Szan. Korespondenta zamieszczamy z pewnemi zmianami i zastrzeżeniami. Zamieszczamy artykuł ponieważ wiemy o tem, że słowa poniższe dyktuje autorowi troska o dobro nietylko ludu polskiego, ale także Kościoła katolickiego na Warmji. Rozpoczęła się także polemika w tej sprawie na łamach „Allensteiner Volksblattu". Padną może po tej i owej stronie słowa ostre. Może jednak taka burza duchowa przyczyni się do odświeżenia panującej na Warmji dusznej atmosfery.
Redakcja.

»Das ist der Fluch der bösen Tat, dass sie fortzeugend böses muss gebären«.

Borusjanizm zachłanny pożera katolicyzm na Warmji!

Rząd pruski, od powstania luteranizmu w Niemczech pierwsza »Vormacht des Protestantismus« w świecie, nie kontentował się tem, że zabrał gwałtem po zajęciu Warmji, należącej do Polski Kościołowi warmijskiemu prawie wszystkie ogromne dobra kościelne, nie kontentował się tem, że na Warmję, do tego czasu dzięki swej przynależności do Polski czysto katolicką, pchał na najwpływowsze stanowiska przez łeb i przez szyję pionierów swych pruskich, lecz starał się okuć w kajdany pruskie ducha ludności warmijskiej katolickiej. I udała mu się ta sztuka doskonale z Niemcami-katolikami. Przez szkołę zasiał rząd pruski i cesarski na Warmji kąkol borusjanizmu, który, gdy w tym samym tempie co dzisiaj rozwijać się będzie, w niedługim czasie niechybnie zdusi pszenicę katolicyzmu, zasianą przez Hozjuszów, Kromerów, Rudnickich.

Ta Warmja świętego kartynała (tak go nazywa historyk niemiecki) Stanisława Hozjusza, dawniej za czasów rządów polskich twierdza potężna katolicyzmu, oblegana dookoła przez ciemne potęgi, szalejące przeciw skale św. Piotra, stała się terenem, na którym zaczęły się rozszerzać prądy iście pruskie.

Jest bowiem faktem historycznym, że ta Warmja Hozjusza, tego chyba największego „papisty" jakiego świat widział (ojciec św. zdał mu przewodnictwo na soborze trydenckim, na najważniejszym soborze jaki kiedykolwiek odprawiono) ta W a r m j a Hozjusza stała się przed kilkudziesięciu laty gniazdem najskrajniejszych prądów p r z e c i w n i e o m y l n o ś c i papieża.

Jest faktem historycznym, że n a s t ę p c a kardynała Hozjusza na t r o n i e b i s k u p i m, pod naporem opinji Brunsberga był jednym z najgorliwszych członków tej tak zwanej »Minderheit«, która razem z rządem pruskim (cóż za dobrane towarzystwo!) do ostatniej chwili jak najenergiczniej oponowała i protestowała w wszelki możliwy sposób p r z e c i w ogłoszeniu dogmatu o n i e o m y l n o ś c i p a p i e ż a.

Jest faktem, że l u t e r s k a A l b e r t y n a królewiecka [akademja] i że Treible, Wollmanny, Michelise, Kochy i . . . . . wyrządzili spustoszenia w umysłach uczącej się młodzieży.

Jest faktem, że frazesy różne pogardliwe o »Römer« à la Schell tylko tak w powietrzu na Warmji latają.

Faktem jest, że »Lyceum H o s i a n u m«, założone przez Hozjusza »przedmurze stolicy apostolskiej« przechrzcono na »K ö n i g l i c h e Akademie« [königlich-preussisch] (nomen—omen).

Jest faktem, że różni kompetentni mężowie niemiecko-katoliccy Warmji u m i z g u j ą s i ę z niesłychanie daleko sięgającą »tolerancją« l u t r o m i l i b e r a ł o m a zwalczając z brutalną bezwzględnością niesumiennie polskich k a t o l i k ó w, publicznie się z tego chwalą.

Jest faktem, że **Niemcy-katolicy** sprzyjając niekatolickim narodom, a obrzucając **systematycznie** . . . . wszystkie narody katolickie (największy naród katolicki nazywają „das verdorbenste Volk der Welt": Erml. Zeitung 1922. nr. 1. str. 10; Polskę nazywają pogańskim narodem) **burzą** wiarę w **kulturalność, moralność, prawdziwość katolicyzmu.**

Jest f a k t e m **okropnym,** że **Niemcy-katolicy** (słuchaj świecie katolicki, bo „tua res agitur" chodzi o twoją sprawę! **chodzi o dalszą egzystencję katolicyzmu na Warmji),** że Niemcy katolicy **chwalą się** ciągle **ze swej** . . . . **pogańskiej walki przeciw katolickim Polakom, którym Warmja jedynie katolicyzm zawdzięcza,** że **redaktor naczelny** jedynej **gazety niemiecko-katolickiej** na polskiej Warmji p. Carl Stephan tubalnym głosem **trąbi** na wszystkie strony świata, **że on jest „in Südostpreussen der schärfste journalistische Gegner der Polen"** (w południowych Prusach Wschodnich najostrzejszym wrogiem Polaków [Allensteiner Volksblatt 1922. nr. 41. 2. Blatt].

Jest faktem, że **politycy niemiecko-katolicy** na Warmji (Dr. Fl. i prawie wszyscy inni) **starają się** więcej niż lutrzy i socjaliści z . . . . z b u r z y ć k a t o l i c k ą P o l s k ę („Verdorren lassen" Ermländische Zeitung), a **pobratać się z bolszewicką** rzymskim **katolikom nader wrogą Rosją.**

Jest faktem, że nie pomnąc na krzywdę o pomstę do nieba wołającą Polsce przez rozbiory wyrządzoną, N i e m c y k a t o l i c y z e w s z y s t k i c h p a r t j i n i e m i e c k i c h n a j w i ę c e j s i ę o t o s t a r a j ą, aby od Polski oderwane ziemie, w których po przydzieleniu ich do Polski katolicyzm ogromnie wzrósł [n. p. w Grudziądzu z 14 na 30 tysięcy katolików], znów oderwać i w e p c h n ą ć j e g w a ł t e m p o d j a r z m o p r u s k o - l u t e r s k i e j »K n ü p p e l h e r r s c h a f t«.

Jest faktem, że to odpowiada duchowi, panującym dzisiaj między Niemcami-katolikami warmijskimi, gdy **znaczna część** wybitnych **Niemców-katolików** (między nimi są nauczyciele, udzielający nauki religji dzieciom polskim »abgestumpfte Katholiken«), przyłączyła się do partji, która ze wszystkich partji **jest najwięcej wroga papieżowi** (tak udowodnił ks. Sander w Heilsberg), która »p l u g . . . . . o b r z u c a O j c a ś w." (»Ermländische Zeitung« nr. 23 dodatek), motywując to tem, że chcą »unsere heiligsten Güter retten«.

Jest faktem, że . . . . inne objawy ducha przeciwrzymskiego, n a r a z i e z a m i l c z a m y.

Tak jest to faktem przerażającym, że tak jak rak ssa krew ciała ludzkiego, aż je zrujnuje, tak **pożera borusjanizm bismarckowski żywotne soki rzymsko-katolickiego kościoła na Warmji,** aż . . .

Te p r ą d y niebezpieczne, p o d m y w a j ą c e f u n d a m e n t k a t o l i c y z m u, widzimy także w stosunku wielkiej części Niemców-katolików warmijskich do teraźniejszego Ojca św.

Teraźniejszy Ojciec św. Pius XI przybył pod półtora rokiem na Warmję jako nuncjusz papieski. Następca Piotra św., zastępca Chrystusa przysłał posła do nas! Lotem błyskawicy rozeszła się ta wiadomość po miastach i wioskach. W najzapadlejszym kącie, każde dziecko o tym wiedziało. Ze zachwytem słuchał każdy wierny katolik słów nuncjusza, który przynosząc pozdrowienia publicznie kazał głosić te słowa pokoju. Za wielkie szczęścia uważał to każdy wierny katolik, że mógł ucałować rękę posła Ojca św.

A Niemcy-katolicy...? Boleśnie o tym mówić!

Na tej Warmji Hozjusza n i e c h c i e l i N i e m c y - k a t o l i c y o p o ś l e O j c a ś w. n i c w i e d z i e ć! »Römer!« »Der Italiener!« Ignorowali go! I jeszcze gorzej niż to!

Gdy w jednym mieście p r o s i ł jak najuprzejmiej teraźniejszy O j c i e c ś w. p r o b o s z c z a miejscowego, ażeby raczył przybyć do niego do klasztoru, w którym on zamieszkał, ks. proboszcz n a d e r butnie i szorstko w z b r a n i a ł s i ę t o u c z y n i ć. Dowiedzieć się o tym można z ówczesnych g a z e t warmijskich niemiecko-katolickich, które się najzupełniej na to stanowisko proboszcza g o d z i ł y. A gdy teraźniejszy Ojciec św. chciał odprawić Mszę św w tamtejszym kościele, to proboszcz nie chciał pierwotnie na to zezwolić i żądał, ażeby się teraźniejszy Ojciec św. wylegitymował (!!!).

Inne przykłady . . . . traktowania nuncjusza papieskiego przez Niemców katolików, świeckich i duchownych, omijamy milczeniem, ponieważ te, chociaż mają na to różnych świadków, nie są w prasie do tego czasu ogłoszone.

Plany germanizacji na Warmji.

Pod tym tytułem pojawił się następujący artykuł w prasie polskiej w Polsce:

»Berlińska »Die Zeit« z dn. 27 go lutego przynosi bardzo ciekawy artykuł o kanale projektowanym w Prusach Wschodnich. W sprawie tej przybyła do rządu pruskiego delegacja złożona z przedstawicieli organizacyj gospodarczych, izby handlowej z Elbląga, burmistrza z Olsztyna itp. Artykuł w »Die Zeit« ma poprzeć i uzasadnić wnioski owej delegacji.

Obok innych kanałów istnieje w Prusach Wschodnich kanał łączący Elbląg z Ostródą (Oberländischer Kanal). Kanał ten jednak, liczący z odgałęzieniami około 200 kilometrów długości, nie nadaje się zbytnio dla żeglugi i to tak ze względu na swój charakter dość kręty i wąski, jak i dla tego, że brak mu centralnego środowiska ruchu u zakończenia. Potrzeba go — zdaniem owej delegacji — przeprowadzić tylko o 29 kilometrów na wschód od Olsztyna, aby nadać mu zupełnie inne znaczenie gospodarcze. Olsztyn bowiem z sześcioma linjami kolejowemi jest dziś przez „djabelski" twór „korytarza polskiego" w zupełności odcięty od ruchu z macierzą niemiecką.

Gospodarczo jest to, według wywodów w „Die Zeit", sprawą życiową dla Olsztyna i bogatej jego okolicy, czy otrzyma on drogę omijającą „korytarz polski" poprzez morze do niemieckiej ojczyzny. Rząd pruski swego czasu już budowę tę rozpoczął, rozchodzi się obecnie o uchwalenie dalszych kosztów. Elbląg po odpadnięciu Gdańska jest naturalnym portem dla południowej części Prus Wschodnich; wywozić się tu będzie kartofle, zboże, drzewo, wyroby gliniane, przywozić węgiel, paszę, wyroby żelazne i sztuczne nawozy. Elbląg rozpoczął już budować większe urządzenia dla przeładowania towarów. Z kanałem ma być połączona centrala elektryczna, pędzona siłą wodną piętrzoną przez śluzy kanału.

Obok względów gospodarczych, jak wywodzi pismo berlińskie, przemawiają jednak za budową tego kanału z Elbląga do Olsztyna ważne momenty polityczne, ważniejsze bodaj od tamtych. Jest niestety faktem, że właśnie w pogranicznych powiatach ziemi olsztyńskiej z powodu braku pracy dużo ludności emigruje na zachód; np. w Gelsenkirchen 40 proc. ludności pochodzi właśnie z tego zakątka Prus Wschodnich. W miejsce tej opuszczającej kraj ludności wciskają się polscy robotnicy sezonowi, a z nimi agitatorzy. Zmieniłoby się to zupełnie, gdyby kanał projektowany stworzył naturalne połączenie na północny — zachód ku szczerze niemieckiej ziemi Olsztyńsko-Ostródzkiej i ku nizinom Elbląskim. Gdyby ta główna arterja gospodarcza już przed plebiscytem istniała, wtedy Polacy nie byliby otrzymali owych 2 procent głosów, które służyły im jako pretekst do żądania nowego plebiscytu.

Jest to zatem ważne zagadnienie dla przyszłości Rzeszy; opróżniającą się stale ziemię pograniczną — która ma tylko 56 mieszkańców na kilometr kwadratowy, podczas kiedy w sąsiednich powiatach Polski jest ich 113 — zapełnić osadnikami Rzeszy. Kanał właśnie dałby nietylko ludności miejscowej możność do zarobkowania: Mamy smutny przykład na Górnym Śląsku. Nie wolno, aby jeszcze raz przyszło do czegoś podobnego; uchronić można się od tego, jeżeli społeczeństwo niemieckie zawczasu się zainteresuje i jeżeli wielkie związki narodowe dostatecznie zaopiekują się tą sprawą.

Głos ten, wskazujący jak mało pewni czują się Niemcy na Warmji, pozyskanej rzekomo tak druzgocącem zwycięstwem, zasługuje na baczną uwagę.«

Związek ewangelicki Rzeczypospolitej Polskiej.

W Warszawie odbył się zjazd księży-pastorów, działaczy społecznych, oraz przedstawicieli polskich towarzystw i parafji ewangelicko-augsburskich całej Polski. Zebrało się z górą osób 50. Reprezentowane były wszystkie dzielnice. Zagaił zjazd przemówieniem i modlitwą N. P. W. superintendent jeneralny, ks. Bursche. Prezes warszawskiego konsystorza ewan-

gelicko - augsburskiego, sędzia sądu najwyższego, Glass, mówił o celach i zadaniach zjazdu.

Superintendent jeneralny, ks. Bursche, przedstawił zebranym stan ewangelicyzmu w Polsce. Superintendent Bursche mówił, między innemi, o walkach narodowościowych niemiecko-polskich w łonie samego Kościoła ewangelickiego w Polsce. Garstka agitatorów w Łodzi o przekonaniach i poglądach politycznych Niemców zagranicznych z czasopismami „Lodzer Freie Presse" i „Volksfreund" rozpętała ową walkę i prowadzi swą szkodliwą robotę w jaskrawo demagogiczny sposób. Dąży ona do uczynienia sobie z Kościoła powolnego narzędzia i ostoi wojującego germanizmu w Polsce, fanatyzuje osiadłych od wieków tu w kraju Niemców i wpaja w nich zasady i poglądy — sprzeczne nietylko z interesem Kościoła, lecz całego kraju.

Ponieważ Kościół ewangelicki, jako taki, z temi objawami bezpośrednio walczyć nie może, przeto wierni swemu wyznaniu ewangelicy, miłujący polską ojczyznę swoją i stojący na gruncie państwowości polskiej, w osobach swych księży i świeckich przedstawicieli i delegatów postanowili stworzyć organizację, któraby połączyła ewangelików całej Polski.

Zjechawszy się przeto na zjazd, po wyczerpującej dyskusji, uchwalili jednomyślnie założyć Związek ewangelicki Rzeczypospolitej Polskiej, który będzie miał na celu: budzenie, rozwój i pogłębienie życia religijnego i szerzenie oświaty wśród ludności ewangelickiej oraz ochronę praw i popieranie Kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce jako całości, jak również ochronę praw poszczególnych parafji, towarzystw i osób, należących do wyżej wymienionego Kościoła.

Projekt ustawy takiego Związku odczytano, w zasadzie przyjęto i niebawem przedstawiony on będzie właściwym władzom do zatwierdzenia.

Wiadomości kościelne.

Misje.

Rzym. Propaganda otworzyła nowe wikarjaty, prefektury i misje oddając je misjonarzom niemieckim: W Korei wikarjat Wónsan dla Benedyktynów z św. Otylji, w Japonji misję Hiroschima dla Jezuitów z Indji; w Chinach nowe fundacje dla Kapucynów i Steilowskich, od Natalu odłączono wikarjat Marjanhill i prefekturę Zulu oddając je wypędzonym z Afryki wschodniej Benedyktynom.

Królestwo Boże rośnie na ziemi. Dowolne datki na misje opłacają się stokrotnie.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Przegląd polityczny.

Polska.

Prezes Calonder o rokowaniach G. Śląskich.

Genewa, (PAT.) Prezydent Calonder przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, którym oświadczył: Rokowania polsko-niemieckie w sprawie Górnego Śląska wchodzą w fazę końcową. Wśród spraw, będących przedmiotem rokowań, najważniejszemi są: organizacja syndykatów zawodowych, bardzo drażliwa sprawa mniejszości narodowych oraz sprawa likwidacji majątku niemieckiego w polskiej części Górnego Śląska. Następnie wyliczył prez. Calonder wszystkie kwestje, co do których delegacje opracowały już całkowity projekt układu. Są to sprawy dotyczące kolei, wody, ubezpieczeń społecznych, węgla produktów górniczych, cel komunikacji względnie cyrkulacji nadgranicznej. W ostatniej fazie rokowań usiłowania obu pełnomocników będą skierowane w kierunku pomyślnego rozwiązania spraw spornych. Calonder przewiduje trzy sposoby rozwiązania tych kwestji spornych: Uzyskanie bezpośredniej zgody między obu pełnomocnikami, uzyskanie zgody za pośrednictwem Calondera i arbitraż Calondera. Najpóźniej do 11 bm obie delegacje złożą prezydentowi Calonderowi memorjał, przedstawiający ich poglądy w sprawach spornych. Przedewszystkiem — oświadczył Calonder — uciekne się do próby pośredniczenia między obu stronami. Gdyby to okazało się bezowocne, wówczas na posiedzeniu plenarnem publicznie ogłoszę decyzję w charakterze arbitra. Należy zaznaczyć, że rokowania zakończą się później aniżeli początkowo przewidywano. Zadaniem konferencji jest bowiem wypracowanie konwencji, która przez lat 15 będzie musiała być czemś w rodzaju konstytucji lub »charta libertatum«, którą mieszana komisja będzie musiała ciągle stosować. Jest więc koniecznem, aby konfencja była jasna dokładna i stanowcza. Wkońcu prez. Calonder wyraził podziękowanie ludności górnośląskiej, która z taką cierpliwością oczekuje na zakończenie konferencji.

Konferencja z przedstawicielami M. Ententy.

Praga. (PAT.) Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu: Wczoraj wieczorem posłowie Polski, Czecho-Słowacji i Rumunji odbyli, dłuższą konferencję z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Ninczicem.

Belgrad. Wczoraj rano przybyła tu delegacja rumuńska na konferencję Małej Ententy. Otwarcie konferencji nastąpiło wczoraj po południu. W dniu dzisiejszym utworzone będą rozmaite komisje, które natychmiast rozpoczną swoje prace. Posiedzenia plenarne konferencji odbędą się dopiero w przyszłym tygodniu.

Belgrad. (PAT.) W sali kasyna oficerskiego otwarto wczoraj popołudniu konferencję belgradzką. Przemówienie powitalne wygłosił minister spraw zagranicznych Ninczic, który wskazał na niędzynarodowe znaczenie konferencji. Następnie przemawiali przewodniczący delegacji polskiej, czeskiej i rumuńskiej, wyrażając zadowolenie z dojścia do skutku tej konferencji oraz nadzieję, że prace tej konferencji wydadzą pomyślny rezultat.

Bezpośrednie połączenie telegraficzne Warszawa-Królewiec.

Warszawa. (PAT.) Warszawska stacja telegraficzna uzyskała w tych dniach bezpośrednie połączenie z Królewcem dla wymiany korespondencji skandynawskiej i litewskiej.

Niemcy.

Nieproszeni goście!

Gazety niemieckie ogłaszają wiadomości ostrzegające niemieckich kupców wyjeżdżających poza morze. W licznych wypadkach postarali się obywatele niemieccy o wizę angielską, ażeby módz podczas podróży odwiedzić teren angielski. W angielskim konsulacie w Rotterdamie zapłacili drogo wizę, lecz gdy zamierzali w portach angielskich opuścić okręt nie otrzymali na to pozwolenia. Podróżujący przez Chiny potwierdzają również wiadomość, iż Anglicy wzbraniają Niemcom dostęp do angielskich portów.

Rosja.

Rozpaczliwy stan kolei rosyjskich.

Moskwa. Dane statystyczne ostatnich czasów wykazują dalsze ogromne zmniejszenie się taboru kolejowego. W styczniu skierowano do remontu 7000 wagonów otrzymano zaś tylko 5 698 z remontu, parowozów oddano 458, otrzymano 272. O obecnym stanie rosyjskiej sieci kolejowej świadczy następujący zupełnie niewiarogodny a jednak prawdziwy fakt: Maszyny dla Powolża z kolei syberyjskiej zamiast pójść najkrótszą drogą od Czelabińska do Ussy i Samary, skierowane być musiały drogą okrężną na Term, Jatkę do Wołogdy i na Moskwę. Skutkiem zawieszenia ruchu na kolei kazańskiej ładunki nasion zatrzymują się w węzłem moskiewskim i tworzą tam zatory. Brak środków opałowych paraliżuje ruch nawet na linjach t. zw. I. kategorji. Deficyt drzewa opałowego wynosi 1 miljon sażni.

30 miljonów pod grozą śmierci głodowej.

Moskwa. (PAT). Liczba głodujących w Rosji zwiększyła się już do 30 miljonów. Do okręgów dotkniętych katastrofą głodową zaliczono w ostatnim czasie także Turkestan. Najokropniejsze stosunki panują w powiatach odeskim i melitopolskim. Obszary te, które dawniej były spichlerzem Rosji, zmieniły się obecnie w pustynie.

Duch w Zamczysku.

(Dokończenie)

Dalej następowały długie opisy pogrzebu, nie było tam jednak nic dla mnie ciekawego. Już chciałem zamknąć księgę, gdy wypadkiem rzuciłem okiem na wewnętrzną okładkę, gdzie czerwonym atramentem napisane było.

»Dziś, 8 września 1654, wieczorem zwołano mnie na zamek, gdzie dostojny mój pan zawiadomił mię, że duch jego córki nie znalazł spokoju w grobie i błądzi nocą po zamku. Prosił mię, abym modlitwą i egzorcyzmami postarał się biedną duszę opanować. Odpowiedziałem, iż z Boską pomocą będę mógł to uczynić, potrzebuję jednak mieć namacalny dowód istnienia ducha. Zaprowadził mię zatem rycerz o północy do komnaty na 3 piętro zamku, nie tam jednak, skąd wypadła nieszczęśliwa; sam przekonałem się osobiście o istnieniu błądzącej duszy. Trzy noce spędziłem w tej komnacie, lecz ani post, ani modlitwy przy grobie nie pomogły. Powiedziałem zatem rycerzowi, aby zjawisku nie przeszkadzać, gdyż często tego rodzaju rzeczy znikają same po pewnym czasie, czego dostojny mój kolator posłuchał«.

Dalej jeszcze stało:

»Dziś, po upływie więcej niż roku, ponieważ duch nie ukazywał się nigdzie indziej, jak w tym jednym pokoju, kazał go dostojny rycerz zamurować, aby Bóg wrócił miłościwie spokój biednej duszy«.

Był to zatem prawdziwy dramat rodzinny, z tajemniczem zakończeniem. Wszystko przedstawiało się jasno: zadłużony rycerz despota, sprzedający swą młodziutką córkę staremu bogaczowi, rozpacz jej, ucieczka i nieszczęście, upadek córki z drabiny, raczej wyrzucenie jej z okna przez własnego ojca, śmierć i błądzenie ducha nieszczęsnej dziewicy.

O ile mię widmo przedtem interesowało, o tyle teraz miałem dlań współczucie. Jeszcze tego samego wieczora postanowiłem ostatecznie dostrzeć do jądra kwestyi, lecz sam, bez pomocy. O tym zamiarze zawiadomiłem mego gospodarza, który się nie sprzeciwił i wręczył mi klucze od pokoju; koło 11-ej udałem się na górę. Mimowoli drżały mi ręce, gdym otwierał tajemniczy pokój, lecz zapanowałem nad sobą.

Przedewszystkiem chodziło o zbadanie, z jakiego miejsca pochodzi szmer. Żeby się nie mylić, zgasiłem lampę, zawiązałem sobie oczy obróciłem się kilkakrotnie w jedną i drugą stronę, siadłem na podłodze z kawałkiem kredy w ręce i czekałem.

Czekałem nie więcej pewno jak 10 minut, lecz czas ten wydał mi się 10 godzinami. Gdy rozległo się pierwsze uderzenie 12 godziny, uchwycił mię taki strach, że mimo całej siły woli czułem zimno, przebiegające po plecach i drżenie szczęk. Zmogłem się jednak i słuchałem, skąd pochodzi szmer. W tym kierunku zrobiłem znak na podłodze. Tak samo postąpiłem przy pukaniu.

Trzy noce powtarzałem doświadczenie i zawsze znaki znajdowały się na jednem miejscu, w kącie pokoju, mniej więcej w odległości metra od okna.

Czwartej nocy zdecydowałem się na otwarty bój z duchem. Uzbrojony w młot murarski, udałem się trochę wcześniej na stanowisko i zacząłem opukiwać znaczone miejsce. Bezwątpienia, tu znajdować się musiało puste miejsce za ścianą. Nie namyślając się długo i nie pomnąc, co mój gospodarz powie, zacząłem młotem walić w ścianę.

Po chwili przekonałem się o prawdziwości domysłów mych; po kwadr. utworzyła się spora dziura w murze. Zbliżyłem lampę i probowałem zbadać dziurę. Okazało się, iż jest to rodzaj kanału, czy komina, w przecięciu nie mającego więcej jak 20 centimetrów, Wysokości i głębokości nie mogłem zbadać bez jakiejś linii, lub drąga, chciałem więc udać się po coś podobnego, gdy mi przyszło na myśl, że to niedługo północ, i że lepiej uczynię, jeśli się zaraz przekonam, w jakim związku pozostaje okryty przezemnie kanał z tajemniczym duchem.

Stanąłem zatem przed otworem ze światłem w ręce i czekałem uderzenia zegara.

Słyszę za chwilę najzupełniej wyraźnie, że znany mi szmer rozlega się w kanale i jednocześnie widzę ze zgrozą, jak trupia czaszka powoli spuszcza się z góry, kiwa się dwukrotnie w obie strony i znika na dół.

Widok ten pozbawił mię do tego stopnia przytomności, że wypuściłem lampę z ręki i na czworakach wyczołgałem się z pokoju.

Nazajutrz znaleziono mnie leżącego w gorączce na schodach, i gdyby nie moje żelazne zdrowie, nie uniknąłbym jakiejś poważnej nerwowej choroby, kilka dni jednak nie opuszczałem łóżka.

Kiedy się o tyle poprawiłem, że mogłem rozmawiać, odwiedził mnie gospodarz, aby mi powinszować i podziękować.

— Rezultat pańskich poszukiwań jest wprost wspaniałym — rzekł — tajemnica została wyjaśnioną.

— Jakto? — zawołałem, siadając na łóżku.

— Bardzo prosto: kanał, który pan odkryłeś, jespomieszczeniem dla wagi zegara zamkowego, który ma ją tylko jedną do biegu i do bicia, tak jak się to zdarza i przy współczesnych mechanizmach ściennych zegarów.

— Ale ta czaszka, ta trupia głowa! — zawołałem wstrząsając się.

Gospodarz roześmiał się:

— Właśnie to jest waga. Nie jest ona zrobioną z żelaza lub metalu, tylko z białego piaskowca. Takie wagi znajdujemy często w starych zegarach wieżowych i kościelnych. Podobieństwo do czaszki, oprócz koloru, pochodzi stąd, że jest ona nierówna i poobtłukiwana.

Wyszedł i za chwilę wrócił z biało-szarą kulą, w której wprawione było ucho do zawieszenia. Poznałem odrazu moją »czaszkę« która mi tyle strachu napędziła.

— Ale nie objaśnia mi pan, czem się tłomaczy szmer i pukanie?

— Niech pan czeka, zaraz się pokaże, jak łatwo rozwiązuje się tajemnica stuletnich duchów. Mechanizm zegara jest bardzo stary, datuje się z XVI wieku, zatem nic dziwnego, że już nie jest dokładnym, tem więcej, że ucierpiał wskutek pożaru; otóż na walcu, który się nawija drut, podtrzymujący wagę zegara w chwili bica 12 godziny, uformowało się wgłębienie. Podczas nawijania się drutu wpadał on w wgłębione miejsce, co powodowało pewne wstrząśnienie i ruch kręcący, udzielający się wadze, która wskutek tego obracana, obcierała się dwanaście razy o ścianę kanału. To był ów szmer. Kiedy walec u góry stanął, waga nie przestawała w tejże chwili wahać się, a nie mogąc niżej spadać, uderzała kilkakrotnie w ścianę. To było pukanie. Widzi pan zatem, jak przy świetle dziennem wyglądają tajemnice, nieszczęśliwie narzeczone średnich wieków.

...W każdym razie — mówił dalej — jestem niezmiernie wdzięczny za usługę, jaką mi pan oddał, odkrywając dręczącą tajemnicę. Teraz mogę śmiało założyć tu letnisko, bez obawy wystraszenia gości. I bardzo pana proszę o przyjęcie bezpłatnie tego pokoju co lato, jak długo będę tu mieszkał, to dowód mej wdzięczności dla uznania i pańskiej odwagi.

Z przyjemnością uścisnąłem dłoń poczciwego człowieka i spędziłem jeszcze wiele przyjemych chwil w jego stowarzystwie, ciesząc się powodzeniem jego przedsięwzięcia, które rozwijało, się, gromadząc gości, zwabionych pięknem położeniem i tajemniczą historyą.

KONIEC.

Anglja.

Straszna burza w Anglji.

Poldhu. [PAT.] Gwałtowna burza, połączona z wichrami, których szybkość dochodziła do 108 kilometrów, nawiedziła Anglję i Kanał. Straty materjalne, wyrządzone przez burzę są bardzo wielkie. Komunikacja z kontynentem została przerwana Wiele okrętów wstrzymało swój wyjazd.

KRONIKA.

Olsztyn, 14 marca 1922

Kalendarz na środę: Klemensa.
Wschód słońca o godz. 6,17; zachód o g. 6,06.

— **„Deutsche Katholiken** und polnische Irredenta" Pod tym tytułem pojawił się artykuł p. Carla Stephana kierownika centrowego „Volksblattu." Artykuł skierowany jest przedewszystkiem przeciwko wywodom autora artykułu „Erobert und ergaunert" w nr. 57. naszej »Gazety«.

Z Warmji.

— **Powietrze** jest obecnie bardzo zmienne. Raz pogoda, drugi raz deszcz to znów wiatr, a nawet o burzy połączonej z grzmotem i błyskawicą piszą z niektórych stron. Przysłowie warmijskie trafnie ocenia powietrze w marcu głosząc: „W marcu to jak w starym garncu". 5 marca mieliśmy bardzo piękne powietrze. W Aachen i Frankfurcie nad Menem było 18 stopni ciepła. Lecz jeszcze tego samego dnia wieczorem nastąpił deszcz. Temperatura spadła w Berlinie z 12,2 na 6,5 Cel. 8 go b. m. mieliśmy silny wiatr, który wyrządził wiele szkody i przerwał komunikacje telegraficzne i telefoniczne. Obecnie mamy wiatry wschodnie. Temperatura znacznie spadła. Możemy liczyć na przymrozki nocne.

* **Olsztyn.** Tutejsza izba karna skazała 21-letniego robotnika R. Wróblewskiego z Ostródy za kilkakrotne fałszowanie dokumentów i oszukaństwo na 3 miesiące więzienia Oskarżony przyznał się do winy. — Za krzywoprzysięstwo skazała tutejsza izba karna wdowę Augustę B. z Datteln na miesiąc więzienia. — Przeszłego czwartku zjawił się u pewnego tutejszego kupca jakiś młody człowiek i chciał mu sprzedać 2 skóry wartości 200 mk. Gdy kupiec zawiadomił telefonicznie policję, otworzył młody człowiek nagle okno i uciekł zostawiwszy skóry. Zbieg nazywał się podobno Hinz i pochodził z Gietrzwałdu.

— Czas przyjęć w prezydjum rejencji wyznaczona na wtorki, czwartki i soboty od 10-ej przed południem do 1-ej po południu.

— Szofer E. Lapöhn z Gdańska skradł pewnej firmie z Niborka węźów gumowych itd. za 15000 mk. i futro wartości 1200 mk. Po złodziejach niema śladu.

* **Gutsztat.** Przed kilku dniami przyjechał gospodarz A. Gross z Wolfdorf do Gutsztatu. Idąc na dworzec padł nagle trupem na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził śmierć na udar sercowy. Gross był 60 lat stary i nieżonaty.

Z Powiśla.

* **Biskupice.** Gospodarz J. był przed kilku dniami zatrudniony wyładowaniem strzelby. W dotąd niewyjaśniony sposób nastąpił nagle wystrzał, raniąc w bliskości znajdującą się służącą. Natychmiast przywołany lekarz ma nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** W swoim mieszkaniu w Berlinie znaleziono przed niedawnym czasem 48-letniego robotnika H. Wernera bez życia. Przy nim w łóżku leżał także trup jakiegoś nieznajomego człowieka. Lekarz stwierdził śmierć obu mężczyzn wskutek otrucia alkoholem.

Z Polski.

* **Tczew.** Starosta tutejszy p. Dytkiewicz wprowadził w urząd burmistrza miasta, dotychczasowego radcę wojewódzkiego dra Gąsowskiego. Wojewoda zamianował go nim w miejsce dotychczasowego komisarycznego burmistrza Orcholskiego, który okazał się niegodnym piastowania tego urzędu. — Ubiegłej niedzieli bawił tu wysoki komisarz Haking z Gdańska, wraz z żoną i córką i orszakiem dla obejrzenia stanu wody w Wiśle. Wszyscy wyrazili swe zadowolenie z dobrego stanu tam i umocnionych brzegów.

Literatura.

— **„Die Tragödie Deutschlands".** Im Banne des Machtgedankens bis zum Zusammenbruch des Reiches von einem Deutschen«. München 1922. Nakładem Dunckera i Humblota (60 mk.).

Autor tej książki jest osobistością bliską byłemu »Reichsstaatssekretär« von Kühlmannowi, więc jest doskonałym świadkiem tych faktów historycznych, które opisał. Tendencja, na którą autor kładzie nacisk — pacyfistyczna. Dla nas jest to książka bardzo ciekawa. Autor dostarcza tabel o stanie przygotowań wojennych we wszystkich krajach Europy przed wojną. Zajmują przedewszystkiem zdania autora o prusactwie. Cieszymy się, że i człowiek wyrosły w atmosferze ducha pruskiego, przychodzi do zapatrywań, które się same przez się rozumieją dla każdego rozsądnego człowieka. W dawnych Niemczech panowali według autora wszechniemcy, grupa licząca niewielu członków, lecz mająca wielki wpływ i nadająca ton; zagranicą ta grupa wzbudzała wrażenie, jak gdyby większość całego narodu niemieckiego koniecznie domagała się wojny. To wzmacniało tylko nieprzyjazny Niemcom nastrój w innych krajach Europy. Najgłębszą przyczyną tego wszystkiego to według autora przewaga myśli mocy nad myślą prawa. W Niemczech teorja prawa polityki gwałtownej znalazła zwolenników najfanatyczniejszych. Powodzenie wojen 1866 i 1870 roku upoiło Niemców. Autor mówi o »politischem Barbarengeist«. Typem sławiciela polityki gwałtu jest podług niego pruski historyk Treitschke. Nawet w kołach czysto po ludzku myślacych Treitschke stoi w nieprzychylnem świetle. »Treitschke wurde 1864 in Paris als Bekämpfer des preussischen Despotismus gefeiert. Er sah ein, dass mit dem Despotismus bessere Geschäfte zu machen waren als mit seinem jugendlichen Idealismus und wurde geistiger Vorkämpfer dieses Despotismus, Kriegsphilosoph und — Exzellenz. — Sybel hatte ähnliches Schicksal« (na stronnicy 53). Treitschke to »der brutalste Vorfechter der königlich preussischen Staatsidee auf historischem Gebiete« (str. 59). Treitschke natchnął wszystkich wykształcouych Niemców duchem pruskiej polityki gwałtu. Rządowi to bardzo się podobało, i tak stało się możliwem, »dass eine historische Legende zur Staatsgeschichte an Universitäten und Mittelschulen erhoben worde« (p. 55). Niemcy na zewnątrz były krajem silnym, bogatym i potężnym, lecz wewnątrz biednym i coraz biedniejszym. Kultura niemiecka przedwojenna była tylko kulturą pozorną, w której nie było żadnej głębokości. — O uniwersytetach niemieckich mówi autor: »Die Hochschulprofessoren waren das intellektuelle Gardekorps der Hohenzollern« (pag. 59). Tak tylko, przez zatruwanie kultury, stało się możliwem, iż »Preussen, obwohl verachtet von den alten Kulturvölkern des heiligen römischen Reiches, nur durch Errungenschaften der Gewalt hochgekommen ist« (p. 56). Bardzo trafną jest jego charakterystyka prusactwa na stronnicy 57: »Der preussische Geist zeigt im Guten und Schlechten Ähnlichkeiten, ja Kongruenzen mit dem Geist von Sparta und dem des Türkentums. Er vermochte zu imponieren, aber nicht moralische Eroberungen zu machen; er vermochte zu herrschen, aber namentlich Fremdes nicht zu verwalten. Er moderte, wenn er nicht durch immer neuen Machtzuwachs sich immer neue Ziele steckte«. — Niestety! i dzisiaj ten zły duch prusactwa, nazwany przez autora »Verderber des deutschen Geistes« (p. 99) — jeszcze nie wymarł! Dr. H.

Przemysł i handel

Przed otwarciem „II Targu Poznańskiego".

Od daty otwarcia „II Targu Poznańskiego" oddziela nas zaledwie kilka dni. Z tego powodu w biurze Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego na Pl Sapieżyński 10 a, jak i na terenach wystawowych: przy ul. Głogowskiej i na Pl. Prezydenta Drwęskiego wre gorączkowa praca. W przyśpieszonym tempie wykończane są prace przygotowawcze. Cały ogrom pracy biurowej, związanej z organizacją II Targu Poznańskiego jest już uskuteczniony. Podział miejsca w budynkach wystawowych już nastąpił, o czem wszyscy wystawcy otrzymali odpowiednie zawiadomienie ze wskazaniem numeru miejsca. Rozesłano im także legitymacje wraz z biletami wstępu.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego czyni wszystko, żeby zainteresować Targiem jaknajszersze sfery. Specjalne zawiadomienia o dniu otwarcia Targu z wyszczególnieniem gałęzi przemysłu, które będą na nim reprezentowane, rozesłane zostały do wszystkich Rad miejskich i Sejmików powiatowych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Oprócz tego do kupców i przemysłowców w całej Polsce rozesłało w liczbie kilkudziesięciu tysięcy zaproszenia z prośbą o odwiedzenie Targu. Komunikaty biura prasowego Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego o znaczeniu Targu otrzymują pisma krajowe i zagraniczne.

Bardzo ożywioną propagandę prowadzi Miejski Urząd Targu Poznańskiego zagranicą. Na Targu w Pradze Czeskiej istnieje specjalny punkt propagandowy i rozdawane będą kartki ulotne o Targu Poznańskim. Wszystkie nasze poselstwa i konsulaty zagranicą za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych otrzymały już prospekty Targu Poznańskim, wydane w 4 językach. Takie same prospekty otrzymały Misje zagraniczne w Polsce oraz szereg najpoważniejszych firm zagranicznych.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego posiada szereg informacji, z których okazuje się, że prowadzona od wielu tygodni wytężona propaganda odniosła skutek. Ze wszystkich stron kraju zapowiadane są liczne zbiorowe wycieczki. Z p. Królestwa Kongresowego i z Małopolski, nie mówiąc już o naszej dzielnicy, zjadą się w dniu targu do Poznania dziesiątki tysięcy osób, bo zainteresowanie Targiem jest poprostu niebywałe. Szereg pism napoważniejszych jak »Rzeczpospolita«, »Świat« i inne wydają specjalne numery, poświęcone II. Targowi Poznańskiemu. O niebywałem zjeździe na Targ Poznański posiada Miejski Urząd Poznańskiego dokładne dane, to też poważną jego troską jest dostarczenie dla wszystkich mieszkań. Przypuszczać jednak należy, że gorące wezwanie Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego do mieszkańców miasta odniesie pożądany skutek.

Zapowiedziane także zostały liczne wycieczki z zagranicy: z Belgji, Francji, Holandji, a bliższych sąsiadów: z Czecho-Słowacji, Rumunji, Krajów Bałtyckich i Rosji. Okazuje się, że II Targ Poznański będzie bardzo wybitnem wydarzeniem w życiu gospodarczym Polski, to też co do wyników Targu można wynosić, że będą imponujące.

Nadmieniliśmy na początku, że praca na terenach wystawowych wre gorączkowo. Hale na placu Prezydenta Drwęskiego są już przebudowane, a teraz wykończa się urządzenia wewnętrzne. Roboty prowadzone sa z takim obliczeniem, że wszystko będzie gotowe przed otwarciem Targu.

Nowe spółki akcyjne w Polsce.

»Pokucie« naftowa spółka w Krakowie. Kapitał zakładowy 40,000,000 mk. w akcjach po 1000 mk.

Towarzystwo ubezpieczeń »Silesia« z siedzibą w Bielsku [Śląsk Cieszyński]. Kapitał zakładowy 20,000,000 mk. w akcjach po 1000 mk.

Kącik humorystyczny.

Ojcowie miasta w Niborku, obrazy cesarzy niemieckich i — polska agitacja.

„Zu dem Antrag der sozialdemokratischen Fraktion auf Entfernung der Hohenzollernbilder aus dem Kreistagssaal haben die vereinigten bürgerlichen Parteien der Deutschnationalen und Deutschen Volkspartei folgendes zu erklären: Die Kaiserbilder sind von Kreiseingesessenen gestiftet worden zur Ausschmückung des Kreistagssaales. Sie sind in die Wandtäfelung eingepasst und Bilder von künstlerischem Wert. Ihre Entfernung würde den Saal des schönsten Schmuckes berauben. Ausserdem würde ihre Fortnahme die Empfindungen des überwiegenden Teiles der Bevölkerung schwer verletzen, die die Erinnerung an die grosse Zeit des Vaterlandes hochhalten. Das Nationalgefühl und die Liebe zum Vaterlande würden durch solche Brüskierung pietätvollen Gedenkens einen schweren Stoss erleiden. Das zu vermeiden ist jedes guten Deutschen besondere Pflicht, vornehmlich in unserem durch

die polnische Agitation

gefährdeten Kreise. Wir werden aus diesem Grunde den Antrag der sozialistischen Fraktion ablehnen und beantragen, den Kreisausschuss zu ermächtigen, für den Fall, dass vom Minister des Innern die Entfernung der Kaiserbilder angeordnet wird, alle Rechtsmittel gegen die Verletzung unserer Hausrechte anzuwenden."

Wniosek ten przyjęto w Niborku czyli w „Tante Malchens Heimatland" wszystkiemi głosami przeciwko 3.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie »Towarzystwa Ludowego« odbędzie się dnia 19 marca o godz. 4 popołudniu w hotelu „International". Wykład wygłosi redaktor „Gazety Olsztyńskiej" pan K. Jaroszyk. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Lutnia w Olsztynie. Lekcja śpiewu w środę, 15. bm. o godz. 8-mej w hotelu „International". Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Sztum. Zebranie Towarzystwa Młodzieży Polskiej odbędzie się dnia 17-go marca o godz. 7½. w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Nowytarg. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, 19 marca o godz. 6-tej po południu na sali p. Radtkiego. Przemawiać będzie sekretarz „Związku Polaków". O liczny udział prosi Zarząd.



Kuba: Co owten belan tak znowu lamentuje?

Franek: No bo widzisz Mazurzy oczy otwierają i nie chcą czytać „Pruskiego Ogłupiciela" tylo naszą „Gazetę".

Kuba: Mazurzy? Przecież Niemcy powiadają że Mazurzy są ślepi.

Franek: Ale ten belan wie, że Mazur jak przejrzy, to nawet przez deskę widzi, i dla tego łzy wylewa.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pileniężnej z Olsztyna.

Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen

von

Max Worgitzki

Cena 24 mk. Z przesyłką 26 mk.

poleca

księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

SŁOMĘ

kupuje i odbiera

L. Kunath, Olsztyn.

Mazur kawaler

życzy sobie korespondencji z inteligentną panienką Polką. Łaskawe oferty nadesłacz proszę pod lit. 303 do eksped. naszej „Gazety“.

Poszukuje się

rutynowanej nauczycielki

polskiej narodowości, dla dwóch dzieci 7—10 lat. Miejsce na dogodnych warunkach do objęcia od 1—15 kwietnia. Zgłoszenia nadesłać pod adresem

Jan Kowalski, Gut Gorken
p. Marienwerder.

Nauka dla dzieci.

Który z polskich właścicieli ziemskich przyjąłby chłopczyków lub dziewczęta, dzieci pewnego działacza polskiego do wspólnej nauki przez siłę nauczycielską za odpowiedniem odszkodowaniem? Oferty prosimy natychmiast nadesłać do ekspedycji „Gazety“.

Panienka

z lepszem wykształceniem, nadająca się do kasy i książkowości, możliwie obeznana z gospodarstwem domowem, potrzebna od 1. 4. do firmy

W. Mulczyński w Wartemborku.

Związek Robotników

poszukuje pracę

dla **włodarza** wzgl. **urzędnika gospodarczego** z długoletnią praktyką na największych majątkach. Może się wykazać dobrymi świadectwami.

Poszukujemy od zaraz lub później dzielnego

mistrza ceglarskiego

koniecznie doświadczonego praktycznie w całej fabrykacji a szczególnie w wypalaniu naturalno-czerwonych dachówek. Wiadomości w glazurowaniu i formiarstwie pożądane ale nie warunkiem.

Oferty z odpisami świadectw, fotografją i z podaniem wymaganej pensji przy wolnem mieszkaniu, opale, świetle i cośkolwiek roli upraszają:

Pomorskie Zakłady Ceramiczne
Tow. Akc.
dawniej **Max Falck & Co.**
Cegielnia Parowa Dachówczarnia
w Grudziądzu.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!

Wielką radość

sprawicie Waszym krewnym i znajomym w Polsce przez regularną wysyłkę

Gazety Olsztyńskiej

lub

Gazety Polskiej

Wysyłkę załatwia ekspedycja.

Abonament wynosi:

do byłych Dzielnic Pruskich
miesięcznie 8,00 mk., kwartalnie 32,00 mk.

do b. Kongresówki i Galicji
miesięcznie 17 mk., kwartalnie 52,00 mk.

Dziewięć usług

do

Najśw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.**— mk.
z przesyłką **2.**30 „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spiesznezamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej“

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * **atramenty** * **ołowki** * **tablice rysiki** * **kleje** * **suszki** * **linijki** * **laki zeszyty szkólne** * **bibuły** * **pióra** * **pluskiewki** (Reisstifte) * **serwetki papierowe** * **koronki papierowe** * **papier krepowy** * **papier** do kwiatów * **liście** do kwiatów * **drut** do kwiatów * **wiązarki do chrztu** polskie i niem. * **pocztówki** * **karty do grania** * **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

* * * * * * * *

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po **znacznie zniżonych cenach.** * *